Nr. 176. Kraków, Sobota 3 Sierpnia 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 2 sierpnia.

Niezmiernie ważna półurzędowa enuncyacya rosyjska telegraficznie obwieszczona została światu. Zawiera ona jasne i wyraźne określenie postawy rządu rosyjskiego wobec Bułgaryi. Rosya oświadcza półurzędownie, że zawsze ma życzliwie opiekuńcze usposobienie dla bułgarskiego narodu, ale nie zna i nie uznaje księcia bułgarskiego.

Deputacya bułgarska mogła była oszczędzić sobie poniżającej dla godności narodowej pielgrzymki do Petersburga, gdyż ani błagalne prośby Bułgarów, ani zamordowanie Stambułowa — nie zmiękczyło serca cara. Książę Koburg wzgardzony został i odepchnięty przez Rosyę, a równocześnie utracił szacunek innych mocarstw. Tak zemściła się na nim polityka moskalofilska. Krótkowidztwo polityczne, nieznajomość ducha i istoty polityki rosyjskiej ani charakteru rosyjskiego oraz egoistyczna małoduszność skłoniła go do płaszczenia się przed carem i szukania pomocy u syna Aleksandra III, który był nieprzejednanym przeciwnikiem obecnego stanu rzeczy w Bułgaryi.

Z doświadczenia księcia Battenberga Koburg nie nauczył się niczego. Nie zrozumiał, czy nie chciał o tem pamiętać, że największym błędem jego poprzednika na tronie bułgarskim, było właściwie rzucenie się do nóg carowi. Aleksander III nie wysłuchał go i bohater Sliwnicy musiał abdykować.

Książę Koburski miał jeszcze mniej powodów spodziewania się łaski i przebaczenia cara, a jednak w egoistycznej trosce o swe prawa dynastyczne, wbrew oczywistym interesom kraju, powierzonego jego rządom, poszedł także do Kanossy, poszedł błagać cara o uznanie swych praw, o pojednanie Rosyi z Bułgaryą. Mikołaj II odtrącił Koburga, jako uzurpatora i nie chce mieć z nim nic wspólnego. Rosya nie przyznaje amnestyi zbrodniarzom politycznym, a za zbrodniarza politycznego uchodzi właśnie książę Ferdynand w oczach cara i rządu rosyjskiego.

Jakie będą dalsze losy księcia Ferdynanda, trudno przewidzieć, ale w każdym razie położenie jego jest niepewne, a moralna jego sytuacya ze wszechmiar pożałowania godna. Rosya nie daje się zmiękczyć, gdyby nawet bułgarski następca tronu książę Borys przyjął prawosławie. Rosya obstaje przy wszystkich dawniejszych swych żądaniach i jak dawniej żąda wykonania traktatu berlińskiego, według jej myśli interpretowanego.

Oto rosyjski komunikat półurzędowy, obwieszczony z Petersburga w sprawie bułgarskiej:

„Wiedeńskie i londyńskie dzienniki rozpowszechniają fałszywe wieści o postawie, jaką Rosya ma przybrać na przyszłość wobec Bułgaryi. Zaś „Kölnische Ztg.“, niesłusznie uchodząca za dobrze informowaną o Rosyi, utrzymuje nawet, że Rosya domaga się przejścia księcia Ferdynanda na prawosławie, a na wypadek gdyby ks. Ferdynand nie zdecydował się na ten krok, wymieniają jako pretendenta do tronu bułgarskiego syna zmarłego ks. Hartenau, przez co niby Rosya miałaby wynagrodzić po części krzywdę, wyrządzoną ojcu.

„Gazeta kolońska“ w ostatnim czasie kilkakrotnie odznaczyła się podawaniem złych informacyj o Rosyi. Przytoczone doniesienie również dowodzi tylko zupełnego braku znajomości zapatrywań, panujących w kierowniczych sferach rosyjskich.

„Ponieważ fałszywe wiadomości mogą w błąd wprowadzić i zaniepokoić opinię publiczną i przedstawić w fałszywem świetle lojalną i poprawną postawę rządu rosyjkiego w kwestyi bułgarskiej, przeto właściwem jest ponownie zaznaczyć dokładnie stanowisko Rosyi w stosunku do Bułgaryi.

„Na podstawie informacyj, zasiągniętych w ministerstwie spraw zagranicznych, zapewnia się, że Rosya nie ma najmniejszej potrzeby pojednywać się z narodem bułgarskim, ponieważ naród ten nie przestawał nigdy żywić uczuć najgłębszej wdzięczności dla wielkiego narodu bratniego, któremu zawdzięcza swe wyzwolenie. Tłómaczy to również serdeczność przyjęcia, jakiego doznali w Rosyi delegaci bułgarskiego narodu.

Natomiast wierna istniejącym traktatom, Rosya jak dawniej, tak i na przyszłość nie myśli utrzymywać żadnych stosunków z tymi, którym niesłusznie nadają publicznie nazwę „rządu bułgarskiego“.

„Dopokąd urzędowa Bułgarya ulega nielegalnemu systemowi, narzuconemu jej przez uzurpatora, nie istnieje ona dla Rosyi, nie może więc Rosya wchodzić z nią w jakiekolwiek stosunki. O rzekomo wyrażonem wobec metropolity Klemensa żądaniu Rosyi, ażeby książę Ferdynand przyjął wyznanie prawosławne, jeżeli chce liczyć na uznanie ze strony Rosyi, sfery kompetentne nic nie wiedzą, jak również nie wiedzą o zamiarze postawienia kandydatury hrabiego Arseniusza Hartenau do tronu bułgarskiego.

„Rząd rosyjski stoi ściśle na gruncie traktatu berlińskiego i wykonania tegoż się domaga. W myśl zaś tego traktatu, książę bułgarski powinien być wybrany przez legalne sobranie i po zgodzeniu się Turcyi na ten wybór, na jej propozycyę zatwierdzony przez wszystkie mocarstwa, które podpisały traktat berliński.

Według tego stanowisko Rosyi w kwestyi bułgarskiej jest dokładnie oznaczone.“

Sejmik relacyjny.

Poseł Fournier składał w ostatnich dniach zeszłego miesiąca przed wyborcami swoimi w Tetschen sprawozdanie poselskie, które oczywiście obracało się głównie około powodów rozbicia się koalicyi i sprawy cylejskiej. Trudno wymagać od p. Fourniera, aby o przyczynach upadku koalicyi opowiedział coś nowego. Mowa jego była zatem powtórzeniem znanych już szczegółów. P. Fournier zebrał jednak dzieje sprawy cylejskiej w jeden obraz i dlatego to część jego mowy zasługuje na powtórzenie, zwłaszcza, że zawiera nieco nowych szczegółów. Czy te szczegóły są prawdziwe? Na razie stwierdzić trudno. Podane do publicznej wiadomości muszą znaleźć potwierdzenie lub zaprzeczenie. W każdym więc razie sprawozdanie p. Fourniera przyczyni się do wyjaśnienia dziejów tej sprawy.

„Dzieje powstania tej kwestyi (cylejskiej) — mówił Fournier — może nie są powszechnie znane. Gdy koalicya się tworzyła, w jej skład wraz z klubem hr. Hohenwarta weszła drobna ilość posłów słowieńskich. Natomiast reszta tych posłów o tendencyach bardziej postępowych przeszła do opozycyi. Słowieńscy posłowie z klubu Hohenwarta jeszcze za czasów żelaznego pierścienia, przy mandatach swoich mogli się utrzymać tylko przez to, że im dawano to lub owo ustępstwo na rzecz ich narodowości. Jedną z takich koncesyj było utworzenie w r. 1888 równoległych klas słowieńskich w Marburgu i przyrzeczenie otwarcia równoległych klas słowieńskich przy gimnazyum cylejskiem, jeżeli zarządzenie to okaże się w Marburgu odpowiedniem. Po upadku hr. Taaffego Słowieńcy przypomnieli to przyrzeczenie ministrowi oświaty dr. Madeyskiemu, który z początku wzbraniał się, jako minister koalicyjny podnosić tę sprawę posiadającą charakter polityczny, lecz wkrótce ustąpił gdy hr. Hohenwart groził złożeniem mandatu, a ks. Windischgraetz wstrzymał go od tego przyrzeczeniem spełnienia tych żądań, aby zaraz na początku urzędowania nie zdradzić niemożność rządzenia i nie wnosić dymisyi, gdyż z Hohenwartem byłaby upadła jedna z podpór rządu. Z tego również powodu obaj reprezentanci lewicy zasiadający w ministerstwie z faktu tego nie wysnuli jako konsekwencyi konieczności ustąpienia, aby z trudem zdobytego udziału w rządzie natychmiast nie tracić na rzecz innych. W tem postanowieniu utrwaliły ich uchwały mężów zaufania zapadłe w Pradze i Bernie, które opiewały, że należy odrzucić odnośną pozycyę budżetową, ponieważ w niej leży naruszenie zawartego sojuszu koalicyjnego, chociaż nie należy z uchwalenia tego wydatku wyciągać dalszych konsekwencyj. Uchwałę taką powzięło także nasze stronnictwo na początku sesyi. Spodziewano się, że taka uchwała licznie silnego stronnictwa, która życzenia tego stronnictwa wyrażała w sposób niedwuznaczny, nie pozostanie bez wpływu na członków rządu nie należących do lewicy i na inne stronnictwa, zwłaszcza, gdy w styczniu tego roku również w Sejmie styryjskim wszyscy niemieccy posłowie, a więc także klerykali, uchwalili rezolucyę żądającą, aby nie pomijano styryjskiej Rady szkolnej krajowej.“

Następnie p. Fournier opowiadał dzieje usiłowań załatwienia sprawy kompromisem, w którym, jak wiadomo, Niemcy godzili się na otwarcie gimnazyum słowieńskiego w Styryi, byle tylko nie w Cylei i starał się wykazać, że zjednoczona lewica niemiecka występując z koalicyi nie działała wbrew interesom państwa.

Zdaniem p. Fourniera winę rozbicia się koalicyi ponoszą niemieccy klerykali, a nie zjednoczona lewica niemiecka. Poseł ten wierzy zresztą w zmartwychwstanie koalicyi, sądzi jednak, że przy jej odrodzeniu ustąpić będą musiały żywioły, które zakłócały zgodę. Przez żywioły te, rozumie on posłów słowieńskich. W końcu mowca wykazywał, że lewica nie mogła przeszkodzić uchwaleniu wydatku na gimnazyum cylejskie, a głosowanie przeciw budżetowi przy trzeciem czytaniu, byłoby popchnęło ją na drogę opozycyi, na której odnosiła same tylko klęski. Mowca przy tej sposobności zdradził na czem polega ucisk, jakiego Niemcy doznają w Cylei. Oto krzywdą ich ma być, że za czasów ery Taaffowskiej mianowano Słowieńców urzędnikami w Cylei, że wszyscy czterej notaryusze w tym mieście są Słowieńcami i o zgrozo w Cylei obok niemieckiej kasy oszczędności założono także taką instytucyę słowieńską. Nie ma co mówić, Niemcy w Cylei wielkiego doznają prześladowania!

Z niemieckiej statystyki kryminalnej.

Według ogłoszonych świeżo zapisków statystyki kryminalnej na rok 1892, liczba skazanych w Niemczech znów się znacznie powiększyła, — co świadczy o coraz to większym upadku moralności. W ogóle, z wyjątkiem dwóch lat, wzrasta liczba ta nietylko absolutnie, ale i relatywnie, jak to wykazuje następująca tablica:

Rok	Liczba osób skazanych	Na 100.000 mieszk. było skazanych:
1882	329.968	1.043
1883	330.128	1.030
1884	345.977	1.077
1885	343.087	1.060
1886	353.000	1.082
1887	356.357	1.084
1888	350.665	1.056
1889	369 644	1.102
1890	381.450	1.122
1891	391.064	1.124
1892	422.327	1.199

Z skazanych w roku 1892 osób popełniło:

66.092 osób przestępstwa przeciwko państwu, religii i porządkowi publicznemu;

157.928 osób zbrodnie i przestępstwa przeciwko osobie;

196.437 osób zbrodnie i przestępstwa przeciwko majątkowi bliźnich;

1.570 osób zbrodnie i przestępstwa w urzędzie.

Najwymowniejszym dowodem wzrastającego zdziczenia w państwie *„der guten Sitte“*, jest olbrzymi wzrost liczby przestępców, skazanych za zbrodnie przeciwko osobie, a więc przeciwko życiu i zdrowiu bliźnich, bo ta liczba wzrosła z 56.787 w roku 1882 — na **91.995** w roku 1892, a więc w ciągu lat dziesięciu niemal się podwoiła.

Między skazanymi w roku 1892 było mężczyzn 347.050, a tylko 75.277 kobiet, czyli, że na 100 zbrodniarzy i przestępców mężczyzn przypada 18 kobiet.

Także wzrost liczby przestępców małoletnich napełniać może obawą wszystkich myślących ludzi. Liczba tychże wynosiła w roku 1882 30.719, zaś w roku 1892 46.496, a relatywnie, wzrosła jeszcze znaczniej, bo podczas gdy w roku 1882 przedstawiała tylko 9·3 procent ogólnej liczby, dziś przedstawia 11 procent! W tej liczbie jest przestępców niżej lat 15 (!): 16.119, a w wieku od 15 do 18 roku: 30.377!

Z przestępców małoletnich skazanych było 20 procent za zbrodnie przeciw osobie, a 76 procent za kradzież, oszustwa i inne wykroczenia przeciwko mieniu.

Smutny to znak czasu!

Sprawy krajowe.

Wskutek znanych rozporządzeń ministeryalnych, któremi zniesiono przymus kontumacyjny przy wywozie świń z Galicyi i zmieniono przepisy, regulujące przywóz owiec i świń z Rumunii do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, namiestnictwo lwowskie wydało następujące zarządzenia:

1. Świnie mogą być ładowane tylko na stacyach kolejowych, upoważnionych do ładowania bydła, jeżeli w pobliżu tych stacyj znajdują się chlewy spędowe dla nierogacizny, urządzone według wskazówek tutejszego rozporządzenia z dnia 17 września 1889 roku, l. 59.759.

2. Oględziny świń na stacyach kolejowych wykonywać mają ustanowieni oglądacze.

3. Chcąc świnie załadować, należy przypędzić je do stajen spędowych dwanaście godzin przed załadowaniem do wagonów i niezwłocznie zgłosić oglądaczowi kolejowemu. W ciągu tych 12 godzin ma oglądacz kolejowy zbadać legalność i ważność paszportów, stan zdrowia każdej sztuki i uwidocznić na paszportach wynik oględzin.

4. Chlewy spędowe i stanowiska należy natychmiast po opróżnieniu dokładnie oczyścić i zdesinfekcyonować pod dozorem oglądacza kolejowego. Przed oczyszczeniem i odwietrzeniem chlewów i stanowisk nie wolno pod żadnym warunkiem do nich wprowadzać trzody.

5. Jeżeli oglądacz stwierdzi u świń, przeznaczonych do ładowania, że nie są zaopatrzone w paszporty miejsca pochodzenia, albo że są opatrzone paszportami nielegalnymi lub nieważnymi, albo paszportami wydanymi przez zwierzchność gminną (obszar dworski) miejsca zapowietrzonego, lub jeżeli to są świnie pochodzące z Rosyi, nie dopuści takich stad do transportu kolejowego, lecz zarządzi ich odosobnienie pod dozorem policyi miejscowej i doniesie o tem starostwu, dołączając dokumenta stada.

Jeżeli dochodzenie przez starostwo przeprowadzone i dokonana pięciodniowa obserwacya takiego stada wykaże niepodejrzany stan zdrowia zwierza, może starostwo zezwolić na dalszy transport tego stada po poprzedniem przedłużeniu ważności pierwotnych paszportów i uwidocznieniu na nich tego, co zaszło.

6. Jeżeli w transporcie świń stwierdzoną będzie choćby u jednej sztuki jedna z chorób zaraźliwych zwierzęcych, objętych ustawą ogólną o chorobach stadnych, — ma oglądacz z całem stadem postąpić w sposób, wskazany w ustępie

---

BIEDRONIE.

POWIEŚĆ

przez

SEWERA.

30 (Ciąg dalszy).

Dziewczyna podniosła oczy, płomyki w nich latały, rozśmiała się, koszula się wznosiła. Płomyki te przypiekły chłopca. Blady wstał, objął ją w pół, oderwał od twarzy ręce i całował, aż zesłabł.

Dziewczyna się wydarła i uciekła.

Trzaśnięcie drzwiami ocuciło go, stał jak przed zjawiskiem, które tylko co znikło.

Błyskawica oświeciła mu umysł, szarpnęła nerwy, poruszyła fale krwi, cisnące się do serca. Odgadł — zrozumiał. Zośce nie paliły się płomyki w oczach, piersi nie drgały życiem, ogień z nich nie szedł. Zośka go całowała wobec Kundy i matki swej, pieściła, tuliła, kochała — ale ognia w niej nie było, coby go przejmował i oddech zapierał.

Siadł, podparł głowę na ręku i dumał — a tymczasem rycerstwo tłumnie leciało do niego, obejmowało go, brało z sobą i pędziło z nim światami do Częstochowy bronić Cudownej Panienki i Króla...

Mimowoli sięgnął za pazuchę po książkę, wyjął, otworzył ją i czytał łakomie.

Drzwi zaskrzypiały, weszła matka, chłopiec książkę schował.

— Dziewczyna mi się skarżyła, że ją całowałeś. Ale rada temu była — dodała ciszej, uderzając go ręką po ramieniu.

— Okrutnie ci ognista — odparł Jaś.

— Wszystko się w niej pali, a najwięcej robota. Iskra, płomień — no i niczego, gładka na gębie, ślepia jak tarki, ma wszystko, co potrzeba, nic jej nie brakuje.

I znowu go uderzyła pięścią pieszczotliwie w kark.

— Gdybyś ty miał rozum, miałbyś dostatek i szczęście...

Przed oczami chłopca przesunęła się Zośka zapłakana, bolejąca. Żal za dziewczyną ścisnął mu serce. Ból i wstyd wstrząsnęły nim. Popod oknami przemknęła postać starego.

— Pocałujże ojca w rękę na przywitanie — szepnęła szybko matka.

Wszedł Biedroń, Jaś się pochylił do jego ręki.

— No, no — rzekł stary — już się zaczynasz rwać do dziewuch. To tak samo, jak ja, gdy byłem w twoim wieku.

Zaśmiał się i zatarł radośnie ręce.

— Cicho, zbereźniku, nie psuj mi chłopaka — dodała filuternie żona.

— Uczyć go nie trzeba. Dawaj prędko jeść i dalej do siana. Trzeba je rozbić, okrążyć i skopić... Żywy ogień z nieba leci.

Pomarszczona twarz starego jaśniała, rzucał ukradkiem ciekawe spojrzenia na syna, rad, że tak łatwo mu poszło.

— Jak jest hubka i krzesiwo, to o ogień nie trudno — powtarzał w duchu. — Ktoby się spodziewał?... Zdawało się, że chłopak przy spódnicy nie umie trzech zliczyć... Pewno go szelma Zośka rozzuchwaliła i nauczyła.

Jedli w milczeniu. Jaś, pochwycony na gorącym uczynku, posmutniał. Żal go tłoczył, Zośka stała przed nim zapłakana... Kochał Zosię, lecz od organiścianki ogień buchał, obejmował go i ciągnął.

Położył łyżkę, otarł rękawem usta — wstał.

— Gdzie idziesz?...

— Spocznę ociupinę, trawa wielga, powalona, ciężko było kosę w nią wrazić.

— Prześpij się — dodała matka.

— Na parę pacierzy — zawołał za odchodzącym stary.

Jaś wyszedł i pędem poleciał do stodoły. Zaledwo się ułożył, pochwycił książkę, a zaledwo zaczął rozkoszować się obroną Częstochowy i dzielnością Kmicica, gdy raptem stanęła przed nim Kunda. Wystraszony, patrzał.

— Rwałeś się do organiścianki? — spytała szeptem.

Poza tą cichością szeptu czuć było ogień i wściekłość.

— Kunda, siadaj przy mnie.

— Odpowiadaj: tak, abo siak — żachnęła się.

Chłopak się zerwał, przyłożył twarz do ucha Kundy.

— Wolę dziś skonać, jak Zośkę porzucić, dziś bez Zośki życia nie miarkuję, obrzydłoby mi — i jakby na to padło!... Ale coby miało paść? Nie chcę i już. Kunda, przysięgam ci, nie dam się, co mi zrobią?

Zbladł, trząsł się nerwowo. Kunda pochwyciła w drżące ręce głowę chłopca i pocałowała.

— A cóż się Nastka chwaliła, żeś ją całował?

Chłopiec, milcząc, wzruszał ramionami.

— A to ci podłe plemię diawidudów. Jaś, nie opuszczajże nas i jakeśmy zaczęli, trzymajmy się razem do końca... Zestarzałam się, służąc ci, — organiścianka, gdyby została twoją, wygnałaby mnie. Jaś, ciebie mam za syna, Zośkę za córkę.

Rozpłakała się, Jaś ją pochwycił, tulił i całował.

— Kunda, ja cię przecie miłuję jak matkę i gdyby nie ty, święta ziemia dawnoby mnie gryzła. Ja przecie miarkuję, że jak wkiedy książkę otworzę, to nie będziecie na mnie swarzyć. Kunda będziesz u mnie panią i gospodynią. A jaki ci na zimę z zielonego sukna podbity białym barankiem kaftan sprawię...

Kunda się rozśmiała, otarła oczy zapaską, pogłaskała chłopca i odeszła.

Jaś gorączkowo wlepił się w książkę. Właśnie Kmicic podkradał się z kiełbasą prochową pod „kolubrynę“, co wielką szkodę w murach Jasnej Góry robiła. Już zgolił Szweda stojącego na warcie, w gardziel armaty wepchnął kiełbasę, miał ją podpalić, gdy szorstki głos starego wypełnił dziedziniec. Jednocześnie trzcina jego odbiła się przeraźliwie o drzwi stodoły. Chłopiec zaklął, książkę schował — i przywykły do posłuszeństwa — poszedł.

Przy sianie Nastka, w białej jak słońce koszuli, w czerwonym gorsecie i krótkiej spódniczce, boso, a nogi miała bielutkie, przeleciała na odwieczerz z grabiami.

Jaś poszedł kopić i, zdawało się, nie patrzał na nią, nie zaczepiał jej, nie odzywał się. Dziewczyna porozumiała się szeptem z rówieśnicami i piosnka wyleciała w powietrze: o Jasiu, co koniki poił, Kasia wodę brała... Jaś porzucił Kasię, Kasia skoczyła na samo dno jeziora, rybacy wyciągnęli bledziuśką, jak opłatek.

Chłopakowi zdawało się, że Zosia za nim utopi się z rozpaczy.

— Zosiu, nie zdradzę cię, choćbym ducha miał wyzionąć!

Po tem zaklęciu zaśpiewał wesołego krakowiaka, dziewczęta mu odpowiedziały. Piosnki przecinały powietrze, echo je przedrzeźniało, padająca rosa niosła polami do wioski.

Serce starej rosło, Biedroń karazował krzaki na łące, przestawał co chwila i słuchał. Twarda natura jego mjękła pod działaniem głosów dziewcząt.

— Rwie się do chłopaka — powtarzał — jak opętana. Abo ino do chłopaka? Rwie ci się do pana, do bogacza...

Gniew go opanował.

— Do bogacza, do bogacza — szeptał. — To ja jestem bogacz z własnej pracy, a ten kiep nie ma nic. Do mnie się nikt nie rwie, ludzie mnie unikają, o do niego się garną... On bogacz, ja parobek u niego. Zasypią mnie ziemią, on weźmie wszystko, zabierze wszystko i puści. Żebyś miał puścić i ojcowiznę zmarnować...

Nie śmiał dokończyć, myśl, co w nim świdrowała, radby ją wyrwać z mózgu z korzeniami i rzucić daleko od siebie.

Po wieczerzy, gdy zaledwo świetlana chmura na zachodzie tłumiła światło księżyca, Jaś pocichu wydostał się ze stodoły, przeskoczył płotek i pognał wygonami do Zośki.

Żal go ogarniał, smutek tłoczył serce, wstyd mu było przed samym sobą, a mimo to Nastka leciała przed nim. Widział ją — podkasywała umyślnie spódniczkę, żeby zobaczył białe nogi. Śmiała się do niego, oczami strzelała... Leciał coraz chyżej — dziewczyna, skąpana w świetle księżyca i białej mgle, tańczyła wciąż przed nim. Młodość w niej kipiała i rozkosz, którą zaledwo przeczuwał, zapalała w nim płomienie.

Dopadł zdyszany do chaty, otworzył gwałtownie drzwi — objął wzrokiem Zosię i zobaczył zarysowujące się kształty młodości, na które dotąd nie umiał patrzeć... Siadł na ławie zmęczony, wyciągnął ręce, dziewczyna się przysunęła, objął ją w pół i przytulił rzewnie i gorąco.

Dziewczę odczuło ciepło uścisku i zadrżało, koszula z poza gorsetu odchyliła się, białe ciałko zajaśniało na tle czerwonych płomyków, koszulę odsunął ustami i zaczął całować. Nie broniła się, ręką głaskała mu włosy.

— Cniłeś za swoją?...

— Okrutnie — szepnął.

— A słycham, organiścianka lata za tobą, jak jaskółka, zagląda ci w oczy, wabi cię i ciągnie.

Nic nie odpowiedział, coraz silniej cisnąc rozpaloną twarz do jej piersi. Dziewczyna się przelękła tych uścisków i gorąca, które biło od chłopca.

— Dosyć — szepnęła, wydarła się i odsunęła.

(C. d. d.)

5-tym. wstrzymać ładowanie żywych zwierząt racicowych na tej stacyi aż do dokładnego o-czyszczenia i odwietrzenia dróg dopędowych, ramp kolejowych i stanowisk zapowietrzonych.

7. O każdem zatrzymanem stadzie świń na stacyi kolejowej niemniej o zarządzeniach, poczynionych ze strony władzy politycznej, ma starostwo natychmiast namiestnictwu zdać sprawę.

8. Transporty świń kolejami żelaznemi w obrocie wewnętrznym kraju mają być również opatrzone paszportami miejsca pochodzenia i będą jak dotąd, tak przy ładowaniu, jakoteż i przy wyładowaniu oglądane przez ustanowionych oglądaczy kolejowych.

9. Swinie pędzone muszą i nadal być zaopatrzone paszportami.

10. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie z dniem 31 lipca 1895 r.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 sierpnia.

Korespondent „Graždanina“ z Moskwy donosząc o kilkudniowym pobycie deputacyi bułgarskiej w dawnej stolicy carów, powiada co następuje: „Moskwa o wiele chłodniej niż Petersburg przyjęła deputacyę bułgarską. Oprócz mieszkających tu stale Bułgarów i... reporterów dziennikarskich, bodaj czy kto więcej interesował się nią naprawdę. O! u nas nie to, co Petersburg. U nas tu nie było żadnych demonstracyj, żadnych zachwytów, żadnych owacyj. Moskwa dłużej niż Petersburg nie może zapomnieć krwawych tych krzywd i obelg wyrządzonych Rosyi przez Bułgaryę. Krzywdy te zresztą odczuwać zwykło zbyt silnie rosyjskie tylko serce, a serce to o wiele mocniej bije w Moskwie, niż w półeuropejskim Petersburgu. Nie mogę tu nie zanotować zdrowych poglądów prostego, moskiewskiego ludu na kwestyę bułgarską. Jadę ja wczoraj tramwajem i rozmawiam z siedzącym obok mnie towarzyszem, który, jak się okazało, był prostym robotnikiem w jednej ze znakomitszych firm handlowych. Ale był to robotnik nietylko umiejący czytać i pisać, lecz dość nawet oczytany. Zaczęliśmy więc rozprawiać o deputacyi bułgarskiej. Interlokutor mój równie jak i ja uznawał ciężkie winy narodu bułgarskiego wobec Rosyi (n a r o d u, powtarzam, a nie rządu, bo jakaż to tam rolę odgrywać może taki błazeńsko-operetkowy rząd?), ale utrzymywał, że my nań za to gniewać się nie mamy najmniejszego prawa:

— Samiśmy sobie winni. Co posiejesz, to i zbierzesz...

— Pan chcesz prawdopodobnie powiedzieć przez to, żeśmy popełnili fatalny błąd, nadając Bułgarom konstytucyę? — zapytałem.

— No, ma się rozumieć! — zawołał mój sąsiad. — Można było popełnić podobne głupstwo!? A wszakże to wszystko jedno, co dać małemu dzieciakowi pudełko zapałek i zostawić go w izbie bez dozoru. Niewątpliwie puści on z dymem wszystko, a i sam jeszcze się spali.

— Niewątpliwie — potwierdziłem.

— No, ot i widzisz pan! A mimo to jednak jakżeż go sądzić? Wszakże on głupi, bawił się tylko zapałkami i o niczem złem nie zamyślał. Ten tylko winien, kto mu dał do rąk zapałki...

— A więc według pańskiego zdania nie Bułgarzy zawinili względem nas, lecz my jeszcze względem nich?

— Prędzej chyba, że tak... No, ale z tem wszystkiem nie bardzo to nam przed nim wypada do tego przyznawać się. Co się stało — to stało. Przeszłości już nie wrócisz — to darmo! Nam teraz trzeba myśleć o... przyszłości. Bułgarzy — to naród chytry, o! chytry; przyznaj się tylko przed nim, żeś zbłądził, a zaraz ci parskną w oczy śmiechem i zadrą nos do góry... Rozsądku w nich nie dopatrzysz — ich trzeba trzymać ostro...

I wierzcie mi, proszę — kończy moskiewski korespondent „Graždanina“ — że nie jest to tylko zdanie jakiegoś tam jednego robotnika. Przekonany jestem, że w głębi duszy myśli tak większość naszego narodu, jeśli nie myślimy tak wszyscy. Na nieszczęście jednakże wielu z nas bardzo, nie ma jakoś odwagi wypowiedzieć tego głośno...“

Zaiste — rozrzewniająca to otwartość. Szkoda tylko, iż przesławna deputacya bułgarska, a i stronnictwo, które ją wysłało, w dalekiej dopiero przyszłości zrozumie, do jak bezdennej otchłani pociąga za sobą naród, dla którego „ta bezinteresowna a szlachetna jego opiekunka, Rosya — uczyniła tak wiele“, ale która i dziś już nie może odżałować, że nadała mu konstytucyę...

Z Włoch.

Crispi ma szczęście wyjątkowe. Izba włoska odroczyła się na czas nieograniczony, a prezydent ministrów będzie mógł znowu na swój sposób dyktatorski rządzić krajem bez parlamentu. Z świeżo minionej sesyi rząd włoski ma niewątpliwie więcej powodu do zadowolenia niż sam parlament. Poważna opozycya, na której czele stanęli mężowie wybitni, jak di Rudini, Brin, Zanardelli, Cavalotti, weszła do Izby z ściśle określonym programem, aby osądzić i wydać surowy wyrok o moralnych postępkach Crispiego w bankowych i niektórych innych sprawach państwowych z ostatnich kilku lat, tymczasem zbieg okoliczności był tego rodzaju, że parlament sprawą tą zająć się nie miał już czasu. Crispi w większość Izby potrafił wmówić skutecznie, że jego nieprzyjaciele są wrogami państwa. Oskarżenia Cavalottiego nie znalazły posłuchu wobec wysuniętej na pierwszy plan kwestyi abisyńskiej, która wymaga silnej dłoni przy sterze rządowym. Parlament udzielił swej sankcyi polityce finansowej Sonnina, polecił rządowi starania o skuteczne pokrycie groźnego deficytu, równocześnie zaś temu samemu rządowi dał jak najdalej idącą plenipotencyę w sprawie afrykańskiej i upoważnił go do czynienia nowych wydatków. Niema w tem wprawdzie wielkiej logiki i konsekwencyi, ale rozum stanu Crispiego wszystko wytłómaczyć potrafi.

KRONIKA.

—

Kraków, 2 sierpnia.

Posiedzenie Rady miejskiej, zwołane na wczoraj, nie przyszło do skutku dla braku kompletu.

Wiadomości osobiste. Mira Heller, znakomita artystka opery, po sukcesach zdobytych w Nowym Jorku, przybyła do Krakowa. Występy artystki rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

P. Arnulf Nawratil, krajowy inspektor przemysłowy, przybył do Krakowa w sprawach urzędowych.

Zbiory ś. p. Sefera-baszy (Władysława Kościelskiego) ofiarowane w darze naszemu miastu, wystawione będą na widok publiczny w przyszłą niedzielę w salach Muzeum techniczno-przemysłowego im. dr. Baranieckiego.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w miesiącu lipcu b. r. udzieliło pomocy 189 razy, a to w dzień 128, w nocy 61 razy w następujących wypadkach: nagłe zasłabnięcia 83, uszkodzenia cielesne 97, samobójstwa 2, obłąkania 7. Przewieziono: do szpitala 52, do mieszkania 13, do stacyi ratunkowej 7. Dotkniętych zostało: mężczyzn 114, kobiet 60, dzieci 15. Lekarze Towarzystwa interweniowali 2 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 32. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 3 razy.

Kalendarzyk rybacki. W sierpniu wolno łowić bez ograniczenia wszystkie gatunki ryb i raki. Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę. Na wędkę najlepiej łapać przy wschodzie i zachodzie słońca, gdyż przy wielkich upałach kryją się ryby pod brzegiem i korzeniami drzew.

Drużyna kolarzy „Sokoła“ krakowskiego urządza w niedzielę 4 bm. wycieczkę do skał Kmity w Zabierzowie, a stamtąd po dokonanych wspólnych zdjęciach fotograficznych przez Krzeszowice do Tenczynka. Wyjazd z gmachu „Sokoła“ punktualnie o godzinie 2 po południu.

Ze Lwowa. Pamięć Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, powieszonych 31 lipca 1847 r. na tak zw. „Hyclowskiej Górze“, obchodzono za staraniem młodzieży na miejscu ich stracenia. Uroczystość wypadła wspaniale. Już od godziny 7 ciągnęły ku górze mnogie rzesze, gromadząc się u stóp krzyża, wystawionego przed kilku laty przez młodzież lwowską ku pamięci straconych. Ze zmierzchem, kiedy już całe wzgórze od szczytu do podnóża szczelnie było zajęte, zajaśniały na krzyżu ognie, wśród których widniały szarfy cierniowego wieńca, złożonego przez młodzież. Wkrótce zapalono liczne pochodnie, a z tysięcy piersi zagrzmiała modlitwa „Boże coś Polskę“. Po odśpiewaniu następnie pieśni „Z dymem pożarów“ ozdobiono jedno z ramion krzyża prześlicznym wieńcem z polnych kwiatów, uwitym przez Polki. W czasie uroczystości nadeszły dwa telegramy, jeden od członków „Gwiazdy“ w Kołomyi, drugi od tamtejszej młodzieży, po odczytaniu których uczestnicy rozeszli się spokojnie. Uroczystość nie była zakłóconą żadnemi zajściami.

Uratowani od śmierci. Z Oświęcimia piszą do nas: Dnia 26 bm. około godz. 7 wieczór kąpało się w rzece Sole pod mostem kolei państwowej, prowadzącej do Skawiny dwóch chłopaków: 12-letni Ignacy Ciółko i 14-letni Stanisław Kramarczyk, obaj z Klucznikowic. Nieszczęście chciało, że pierwszy z nich, przyszedłszy na głęboki prąd wody, zaczął tonąć. Na rozpaczliwe wołanie o pomoc pospieszył z pomocą na brzegu stojący, ale jeszcze nie ubrany Kramarczyk. Nie mógł on chwycić tonącego za włosy z powodu krótko ostrzyżonej czupryny, złapał go wszakże za rękę, lecz nie mając siły, począł również tonąć. Spostrzegłszy groźne niebezpieczeństwo stojący na brzegu konduktor kolei państwowej Karol Majer, który po kąpieli już częściowo był ubrany, skoczył bez namysłu za tonącymi chłopcami pół ubrany do wody. Teraz rozpoczęła się walka pomiędzy oboma chłopcami a ratującym ich p. Majerem, któremu ubranie bardzo utrudniało ratunek. Chłopcy uchwyciwszy się Majera, wciągnęli go ciężarem swoim pod wodę. Majer napiwszy się wody, przy użyciu wszelkich sił zaledwie uwolnił się ze strasznych więzów i wypłynął nad żwierciadło rzeki. Odetchnąwszy i zaczerpnąwszy trochę sił, zanurzył się powtórnie pod wodę, rozłączył przemocą silnie spętanych chłopaków, a wyciągnąwszy najpierw Ciółkę, następnie Kramarczyka ponad wodę, dobywając reszty sił, dopłynął na płytszą część rzeki. Do brzegu przyprowadzeni, śmiertelnie przerażeni chłopcy, skutkiem wypicia mimowoli wielkiej ilości wody dostali silnych wymiotów; po małym odpoczynku przecież ubrano ich i odprowadzono do rodziców. Ponieważ rodzice obu chłopców nie są w stanie odwdzięczyć się należycie p. Majerowi za uratowanie życia ich dzieciom, przeto kilku tutejszych obywateli stara się o to u odpowiedniej władzy, aby tego dzielnego i odważnego człowieka w należyty a zasłużony sposób odznaczyć. Bohaterski ten czyn sprawdziłem przez naocznych świadków na miejscu i jako pewny podaję szan. Redakcyi do łaskawego użytku.

J. B.

Milówka, 30 lipca. (Kor. „N. Reformy“). Telegram załączony wysłałem dnia 29 b. m. o godz. 10 m. 41 do Rajczy, a przyszedł dopiero o godz. 5 m. 5 po południu. Ktoby nie znał naszej miejscowości, myślałby, że Rajcza oddaloną jest od Milówki o 100 mil przynajmniej, tymczasem w rzeczywistości tylko o 8 kilometrów. Wina późnego doręczenia telegramu spoczywa, zdaje się, na urzędzie telegraficznym w Żywcu, bo w Milówce niestety nie ma osobnego urzędu telegraficznego, wskutek czego tutejsza stacya kolei państwowej obowiązaną jest wszystkie telegramy oddawać do urzędu telegraficznego w Żywcu, a ten dopiero odsyła do miejsca przeznaczenia. Nie wiem, z jakiego powodu Milówka w tym względzie jest tak upośledzoną — na to chyba dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie sama odpowiedzieć potrafi. Sądzę jednak, że dyrekcya ta uczyni lepiej, gdy otworzy urząd telegraficzny osobny w Milówce, gdzie mieszkańcy nie mniej płacą podatku, ani w ogóle nie są gorsi od mieszkańców w Rajczy, posiadającej urząd telegraficzny, a nie mającej ani sądu, ani kasy oszczędności, ani urzędu podatkowego.

Z Przemyśla donosi miejscowy „Kuryer“, iż bezrobocie mularzy zakończyło się już. Według zawartej ugody, czas pracy w przemyśle budowlanym ma odtąd trwać godzin dziesięć dziennie. Praca ma się zaczynać przez pięć miesięcy w roku: w marcu, kwietniu, wrześniu, październiku i listopadzie, o godzinie 7 rano i ma trwać do godziny 6 wieczorem z jednogodzinną przerwą na obiad; przez cztery miesiące w roku: w maju, czerwcu, lipcu i sierpniu, będzie się praca zaczynała o godzinie 6 rano i będzie trwała do 6 wieczorem, z przerwami pół godziny na śniadanie i półtorej godziny na obiad. Najniższą płacę oznaczono na 1 złr. 20 ct. dla najlichszego mularza, 1 złr. dla najlichszego cieśli, 70 ct. dla pomocnika, 50 ct. dla kobiety, 45 ct. dla chłopaka. Wszystkie te płace postępują w miarę uzdolnienia w górę. Nadto przyznali przedsiębiorcy wszystkim robotnikom 10 prc. podwyższenia dotychczasowych płac. Wypłata ma się odtąd odbywać regularnie co sobotę na budowie, a musi ją uskuteczniać sam inżynier prowadzący budowę. Robotnicy wymówili sobie 14-dniowe wypowiedzenie, a w końcu liczbę chłopaków ograniczono do $^{1}/_{3}$ części ogólnej liczby pomocników (czeladników), zajętych przy budowie. Podpisanie tej ugody nastąpiło we wtorek w starostwie wobec komisarza przemysłowego p. Prochaski, we środę zaś rano powrócili wszyscy do pracy.

Elektryczne oświetlenie Przemyśla. Pomiędzy gminą miasta Przemyśla a Bankiem hipotecznym we Lwowie, jako przedstawicielem zawiązanego w tym celu konsorcyum, zawartym został d. 31 z. m. w Przemyślu kontrakt względem zaprowadzenia elektrycznego oświetlenia. Urządzenie zakładu i wszystkich instalacyj oddał Bank hipoteczny firmie Simens i Halske. Zakład elektryczny ma stanąć najpóźniej dnia 15 grudnia i od tego dnia będzie miasto Przemyśl, pierwsze w kraju, posiadać publiczne oświetlenie elektryczne.

Baptyści w gubernii warszawskiej znajdują się głównie wśród wiejskiej ludności niemieckiej, zamieszkującej w powiatach: warszawskim, błońskim, płońskim i włocławskim, która porzuciła luteranizm i przeszła na baptycyzm. W powiecie warszawskim baptyści zamieszkują w Markach, osadzie fabrycznej, położonej o 6 wiorst od Warszawy; posiadają osobny dom modlitwy, do którego w każdą niedzielę przyjeżdża z Warszawy duchowny, pod którego kierunkiem odprawiane są nabożeństwa. W powiecie błońskim sekciarze znajdują się we wsi Teklinów około Żyrardowa; w płońskim zamieszkują wsie: Justynowo, Grabie i Aleksandryę w gminie Szumlin, Budy-Ciemniewskie i Białobrzeźnicę gm. Sochocin, Niwę gm. Naruszewo i Błędowo w gminie Błędówek. Trudnią się rolnictwem we własnych gruntach i również posiadają własny dom modlitwy. W powiecie włocławskim, oprócz przemieszkujących we Włocławku, baptyści znajdują się w hucie szklanej „Helena“ Bauera (10 rodzin robotniczych), gdzie w jednem z zabudowań fabrycznych mieści się ich dom modlitwy. W każdy pierwszy piątek miesiąca w domach modlitwy odbywają się t. zw. „Tajne wieczerze Pańskie“, na które zbierają się sekciarze płci obojej i oprócz modlitw i wykonywania śpiewów religijnych, spowiadają się z grzechów własnych i swych współwyznawców i odprawiają pokutę. Tu również rozstrzygają się kwestye wykluczenia występnych sekciarzy i roztrząsają wynikłe między nimi spory i pretensye, bo według nauki baptystów nie mogą oni prawować się w sądach państwowych. Spowiednicy zbierają się w najbliższą niedzielę na nabożeństwo i przyjmują tam komunię w postaci chleba i wina. Na „tajne wieczerze“, z powodu, że odbywa się na nich głośna spowiedź, osoby, nie należące do sekty, nie są wpuszczane. Oprócz „tajnych wieczerzy“, od czasu do czasu baptyści urządzają nabożeństwa dostępne dla wszystkich, na których, po odmówieniu modlitw i odśpiewaniu pieśni, starsi sekciarze wypowiadają kazanie. Ponieważ nabożeństwa te trwają po kilka godzin, uczestniczący w nich, dla podtrzymania sił, otrzymują kawę i ciasta. Zamieszkujący gubernię warszawską baptyści odznaczają się moralnością, pracowitością i ścisłem zachowywaniem przepisów swego wyznania.

Kobiecy instytut lekarski w Petersburgu. Kwestyą dopuszczania kobiet do studyów lekarskich rozstrzygnęła rosyjska rada stanu po długich obradach w duchu potwierdzającym. Uchwalono urządzenie „kobiecego instytutu lekarskiego“, co przywróciło kobietom rosyjskim prawo, posiadane przez nie aż do 5 sierpnia 1882 roku, w którym to dniu ukaz carski zniósł kobiece kursa lekarskie, istniejące przy lazarecie wojskowym Mikołaja. Żądanie natomiast, aby kobiety otrzymały dostęp do medycznych wydziałów wszystkich uniwersytetów w państwie rosyjskiem, zostało przez rząd odrzucone. Punkt ciężkości kształcenia kobiet lekarzy w kobiecym instytucie lekarskim w Petersburgu, spoczywa w położnictwie oraz w chorobach kobiecych i dziecięcych.

Jako słuchaczki zakładu przyjmowane będą aż do pewnej liczby, której ustanowienie zależy od ministerstwa oświecenia, jedynie kobiety chrześcijańskiego wyznania, nie młodsze niż 20, a nie starsze niż 35-letnie. Do przyjęcia potrzebne jest przedewszystkiem świadectwo policyi co do politycznego nieposzlakowania i pozwolenie rodziców lub opiekunów, u kobiet zamężnych pozwolenie męża. Kandydatki do instytutu winny ukończyć kompletny kurs gimnazyum żeńskiego lub innego pozostającego na tej samej stopie zakładu naukowego i podlegają egzaminowi w obu językach starożytnych, przyczem stawiane będą do nich te same wymagania, co do abituryentów gimnazyów klasycznych. Kurs instytutu obliczony jest na cztery lata. Po ukończeniu ogólnego lekarskiego wykształcenia w instytucie, słuchaczki obowiązane są kształcić się praktycznie przez okres dwóch do trzech lat w zakładach położniczych i w klinikach dla chorób kobiecych i dziecięcych pod okiem doświadczonych lekarzy. W instytucie wykładane będą następujące przedmioty: anatomia, ogólna patologia, specyalna patologia, terapia, dyagnoza, chemia lekarska, chemia organiczna i nieorganiczna, fizyka, mineralogia, botanika, zoologia i porównawcza anatomia, farmakognozya, farmacya, farmakologia itp. Minister oświecenia wyznacza komisyę egzaminacyjną. Słuchaczki, które ukończyły kurs z pomyślnym skutkiem, otrzymują jednocześnie z dyplomem stopień kobiety-lekarza, oraz prawo wykonywania w całem państwie praktyki lekarskiej, otrzymywania urzędów lekarskich w szpitalach dla kobiet i dzieci, oraz w instytucyach policyi nad obyczajami. W ogólnych szpitalach nie będzie jednak wolno praktykować kobietom lekarzom, jak również nie będą one używane do poboru rekrutów, oraz do zdawania sądowo-lekarskich opinij. Przy instytucie założony będzie internat dla słuchaczek, które nie mieszkają u rodziców lub bliskich krewnych. Za uczęszczanie do instytutu, pozostającego pod bezpośrednim kierunkiem ministra oświecenia i kuratora petersburskiego okręgu naukowego, płaci się 100 rubli rocznie. Otwarcie instytutu, którego istnienie zapewnili bez pomocy państwowej wyłącznie przyjaciele wykształcenia kobiecego, złożywszy na ten cel 576.490 rubli, nastąpi dnia 1 stycznia 1897 roku. Koszta budowy zakładu obliczono na 200.000 rubli, procent od reszty służyć ma na pokrycie kosztów utrzymania instytucyi. Oprócz tego przyrzekło miasto Petersburg na pierwsze dziesięć lat 15.000 rubli rocznej subwencyi.

Pomiędzy kobietami rosyjskiemi ujawnia się w wysokim stopniu pragnienie wiedzy; najlepiej dowodzi tego fakt, że petersburskie „wyższe kursa kobiece“ z historyczno-filologicznym i matematycznym oddziałem, otwarte z 180 słuchaczkami, liczą ich obecnie 557. Zapotrzebowanie zaś kobiet lekarzy jest daleko większe, niż popyt na damy z wyższem filozoficznem lub matematycznem wykształceniem. Obecnie praktykuje w Rosyi 554 kobiet lekarzy, które w znacznej części otrzymały swe wykształcenie w szpitalu wojskowym Mikołaja. Na szwajcarskich uniwersytetach studyuje wiele Rosyanek medycynę, większość ich jednak jest „politycznie niepewna“. Nie brak także kobiet rosyjskich na kursach lekarskich w Paryżu.

Dobroczynny wieśniak rosyjski. W tych dniach zmarł w Rosyi Fłor Jakowlewicz Jermaków, jeden z największych filantropów rosyjskich, który ofiarował w ciągu swego życia 10 milionów rubli na cele dobroczynne. Urodził on się pod słomianą strzechą. Ojciec jego posiadał warstat tkacki i małą przędzalnię bawełny. Syn rozszerzył ten zakład, wystawiwszy z czasem kilka wielkich fabryk bawełnianych, które miały odbyt w całej Rosyi. Będąc pracowitym i bardzo oszczędnym zebrał Jakowlewicz ogromny majątek, którego używał dla dobra cierpiącej ludzkości. Za jego czasów panowała jeszcze niewola chłopska. We wsi rodzinnej Meszezerzynie wykupił wszystkich włościan z niewoli za 240.000 rubli i wystawił tam schronisko dla biednych na 180 osób. W Moskwie wzniósł dwa wielkie zakłady dla ubogich i kilka w różnych innych miejscowościach. Urządziwszy kuchnię dla

Hurko i jego współpracownicy.

Garść faktów.

Zebrali

* * *

15 (Dokończenie).

X.

Ustąpienie Hurki ze stanowiska generał-gubernatora wypadło w początkach panowania nowego cara Mikołaja II-go i to dało właśnie powód do nieuzasadnionych nadziei i przypuszczeń zmiany systemu. Tymczasem dymisya Hurki była już postanowioną za życia Aleksandra III-go, podczas pobytu jego w Spale. Osoby świadome istotnego stanu rzeczy nie robią już dziś z ostatniej rozmowy, jaką mieli dogorywający car ze zniedołężniałym bohaterem Bałkanów, żadnej tajemnicy.

Car przyjmował Hurkę w wagonie pociągu na stacyi Jeleń i w te się odezwał słowa:

— Myślałem, że przyjdziesz do zupełnego zdrowia, lecz widzę, że czas ci już odpocząć.

Hurko, któremu Marya Andrejewna zaleciła dołożyć wszelkich starań, aby utrzymać się na stanowisku odpowiedział:

— Jeszcze mam nadzieję długo służyć Waszej cesarskiej Mości i nie myślę o spoczynku zupełnym.

Car pokiwał głową i gdy Hurko wyszedł z wagonu, odezwał się do żony i najbliższego otoczenia po francusku:

— *Il est tout à fait ramoli.*

Później już z Krymu otrzymał Hurko od generała Rychtera, zarządzającego kwaterą carską zawiadomienie, że przed upływem roku winien, prosić o dymisyę. Okazuje się przeto, że zmiana panowania nie miała żadnego wpływu na dawniej już postanowione usunięcie zniedołężniałego wielkorządcy „Przywiśla“.

Nie myślimy rzucać gromów potępienia na tych rodaków, którzy po śmierci Aleksandra III-go łudzili się nadzieją nadejścia ery „nowego kursu“. To zupełnie jasne i zrozumiałe. Pokazuje się przecież, naturalnie dziś po wyraźnem zarysowaniu się panowania Mikołaja II-go, że jeden tylko Hurko przy całej brutalności i szorstkości był szczerym i prawdziwym w swoich słynnych przemówieniach do dwukrotnie zjawiającej się w zamku deputacyi. Rozwiał on wszelkie złudzenia i zapewnił, że syn pójdzie śladami ojca. A jednak nie chciano wierzyć w szczerość słów Hurki i cała falanga krótkowidzących oportunistów poczęła zalecać lojalność aż do upodlenia.

Nawet gdy nadszedł reskrypt carski, podnoszący zasługi Hurki i chwalący całą działalność bezwzględnej rusyfikacyi i znęcania się nad Polską, znikczemniali oportuniści nie przestawali urabiać opinii w kierunku „pomyślniejszym“.

Kiedy w kilku czasopismach warszawskich, niczem i przez nikogo nie znaglanych, ukazały się artykuły wstępne wielbiące zmarłego cara, Jankulio tryumfował i w zaufanem kółku mówił:

— Oto najwymowniejsze owoce naszej działalności; doprowadziliśmy Polaków do tego, że sami dobrowolnie całują rękę, która ich biła — jeszcze niech przejdzie pół wieku, a znikczemnieją do reszty.

Wnuk Jankla Berdyczowskiego nie mylił się co do jednostek tylko, bo ogół nie przestał być wrażliwym na wszelkie upodlenie narodowe i tak, jak w swoim czasie ścigał pogardą za apostazyę narodową różnych: Niewiarowskich, Domagalskich, Wierzbowskich i Przyborowskich, tak samo w przyszłości z pogardą wspominać będzie gasicieli ducha najnowszej współczesnej ery.

W tutejszym klubie myśliwskim, instytucyi, w której finansiści i arystokracya rodowa podają ręce czynownikom i generałom moskiewskim, odbyło się kilka narad w kwestyi obmyślenia sposobów rozciągnięcia wpływu partyi lojalnej na cały kraj. Karyerowicz pewien, Polak, pragnący za jaką bądź cenę odegrać rolę męża stanu, wystąpił na jednej z tych narad z propozycyą utworzenia stronnictwa rządowego w zupełności wzorowanego na partyi Stańczyków w Galicyi.

— Tylko przez przywiązanie szczere i nieobłudne do tronu, — mówił on — tylko przez wzbudzanie uczuć miłości dla dynastyi, możemy osiągnąć lepszą dolę i zyskać to, co osiągnęli nasi współrodacy w Galicyi.

Przedstawiciele pewnych sfer arystokracyi i finansowego świata, z uznaniem słów tych słuchali. Dopiero trzeba było kilku nowych represaliów i pochwalenia przez nowego cara działalności autorów rzezi w Krożach, przez udzielenie im wysokich orderów, aby głosy różnych puszczyków i nietoperzy zamilkły, bo chociaż car Mikołaj II nie powtórzył słów swego dziada Aleksandra II: „Żadnych marzeń panowie“, przecież czynami stwierdza, że łudzić się nie potrzebujemy, a żelaznie konsekwentny system rusyfikacyjno-prześladowczy trwa w dalszym ciągu w całej pełni.

Do jakiego stopnia Hurko ustępując był pewny, że nic się w jego systemie nie zmieni, dowodzi mowa, jaką miał do urzędników swojej kancelaryi nazajutrz po otrzymaniu odpowiedzi telegraficznej na swoją depeszę z podaniem się o dymisyę. Oto dosłowny przekład przemówienia Hurki.

„Okoliczności wynikłe ze skutków mojej długotrwałej choroby skłoniły mnie prosić monarchę o uwolnienie z tak odpowiedzialnego stanowiska, jakie przez lat 13 z górą zajmowałem. Zanim pożegnam się z wami panowie, urzędownie wezwałem was tutaj, jako najbliższych współpracowników, dla poufnego pomówienia o przeszłości i przyszłości. O pierwszej nie będę zbyt długo wspominał, chyba aby wam złożyć moje podziękowanie i wysokie uznanie za pełną poświęcenia i zaparcia się pracę, w której widniał zawsze prawdziwie *russki* i prawdziwie prawosławny działacz; zresztą mniemam, że historya odda nam kiedyś zasłużoną pochwałę, bo pracowaliśmy gorliwie. Co do przyszłości mogę was zapewnić panowie, że wszelkie pogłoski o jakimś nowym kursie, o zmianie systemu w tutejszym kraju, n i e m a j ą ż a d n e j p o d s t a w y i zrodzić się mogły tylko w głowach niepoprawnych polskich marzycieli, którym wierzy ulica. Tutaj nic się zmienić nie może, gdyż byłoby więcej niż nierozsądkiem uczynić tyle kroków naprzód, aby się później w tył cofać. Następca mój, ktokolwiek nim będzie, poprowadzi dalej sprawę *russką* w „kraju przywiślańskim“, a jeżeli tym następcą zostanie mój przyjaciel i powinowaty generał-adjutant hr. S z u w a ł o w, wówczas ani jeden z was nie potrzebuje się obawiać o swoje stanowisko dotychczasowe, bo hrabia mi przyrzekł cały personal kancelaryi bez najmniejszych zmian utrzymać. Opuszczając ten kraj jestem dumny i szczęśliwy, że doprowadziłem do skutku wielkie dzieło w postaci założenia fundamentu pod wspaniały sobór naszej świętej wiary prawosławnej. Świątynia ta umocni nasze stanowisko w kraju, który musi być na wieczne czasy *russkim* i przyszłym pokoleniom zaświadczy o naszych trudach dla utrwalenia prawosławia wśród innowierczej ludności, która przecież kiedyś przejrzy prawdziwem światłem naszej wiary prawosławnej.“

Przemówienie to miało być drukowane w „Warszawskim Dniewniku“, lecz z rozkazu Hurki prawie w ostatniej chwili zostało cofnięte. Już to stary bohater z pod Szypki pod koniec swych rządów zrobił się niepomiernie gadatliwy, i gdyby społeczeństwo nasze było uważniejsze, mogłoby z tych przemówień czerpać dowodne wskazówki, czego się należy od nowego wielkorządcy spodziewać.

Ustąpiła tylko para małżonków Hurków, a miejsce ich zajęła inna para małżonków Szuwałowów. Z ust obojga przy każdej sposobności można słyszeć same pochwały oddawane poprzednikom. Hrabina Szuwałowowa, zwiedzając jako wiceprezesowa Czerwonego krzyża barak szpitalny przy ulicy Smolnej, odezwała się zupełnie seryo:

— Pragnę całą duszą wstępować w ślady niezapomnianej poprzedniczki mojej Maryi Andrejewny.

Ośmielilibyśmy się nawet twierdzić, że brutalność, szorstkość i dzikość Hurków były naturalniejsze, aniżeli uprzejmość, grzeczność i miękkość pozorna Szuwałowów, bałamucąca krótkowidzów i słabe charaktery. Bo przecież hr. Szuwałow niejednokrotnie, chociaż w uprzejmej formie, powiedział do duchowieństwa, przedstawicieli szlachty i kupiectwa, że Warszawa jest takiem samem dobrem miastem carskiem, jak Kijów, Twer, Saratów lub Irkuck. Kiedyindziej znów oświadczył, że nie pojmuje tych Polaków, którzy nie starają się o rusyfikacyę swych rodzin dla szczęścia przyszłych pokoleń, tak jak to już dawniej uczyniły inne plemiona, wchodzące w skład wielkiej „*matuszki Rusi*“.

Wszystko więc idzie po dawnemu, żadnych ulg i złagodzeń, nie mówiąc już o jakiejś radykalnej zmianie systemu, nie widać. To co stworzyło panowanie Aleksandra III, prowadzi się dalej z nieubłaganą konsekwencyą tak dobrze w całej Rosyi, jak i w Królestwie Polskiem. O ile nasze informacye sięgają, pomysłowa kamaryla Hurkowska przygotowuje cały szereg nowych ucisków i nowych środków rusyfikacyjnych, które u Szuwałowa znalazły chętny posłuch. Wszyscy ludzie dojrzali i logicznie myślący nie widzą końca tego znęcania się w jakimś akcie łaski monarszej, zwłaszcza gdy tym monarchą jest Mikołaj II. Lecz nic na świecie nie jest przecie wiecznem, systemom najkunsztowniejszym stają w poprzek różne wypadki i katastrofy.

Potrzeba więc tylko umieć cierpliwie i z godnością doczekać tych wypadków, pamiętając, że życie narodu nie mierzy się życiem jednego, dwóch, trzech, a nawet i więcej pokoleń.

Upaść może i wielki naród, zginąć zaś bez nadziei podźwignięcia się tylko zupełnie nikczemny.

biednych, żywił co dzień 500 osób. Popierał różne instytucye dla cierpiącej ludzkości, a mianowicie zakłady dla niewidomych, głuchoniemych i sierót. Podczas nieurodzaju 1891 r. wysyłał pieniądze w dalekie strony i zboże całymi wagonami. Zbudował także kilka cerkwi. Zakończył życie, licząc 80 lat. Do ostatniej chwili był czynnym.

Z dziedziny mody męskiej. Stary zwyczaj nakładania fraków w biały dzień, na ważniejsze obchody i uroczystości, ku wielkiej radości mężczyzn, wychodzi już z mody. W Anglii ambasador francuski, prezentując oficyalnie admirała francuskiego królowej angielskiej, miał na sobie zwyczajne ubranie, a dopiero rewizytując admirała na pokładzie jego okrętu, stosując się do etykiety służbowej francuskiej, włożył frak. Zresztą i Francuzi, choć nie tak bezwzględnie jak Anglicy, unikają noszenia fraka we dnie; noszą go tylko w okolicznościach wyjątkowych, np. przy ceremoniach publicznych, gdy władze wojskowe i cywilne występują w pełnych mundurach. Za pogrzebami we fraku i białym krawacie idą tylko najbliżsi krewni zmarłego i spadkobiercy. Przy ślubach tylko pan młody, ojcowie i drużbowie muszą frak przywdziać. W ceremoniale ślubu księcia Aosty, ułożonym przez księcia Orleańskiego, zaznaczonem było wyraźnie, że panowie ukażą się w tużurkach. Jako zasada ogólna, frak noszony bywa obecnie na takich tylko uroczystościach lub zebraniach, gdzie damy występują w toaletach wieczornych, dekoltowanych.

Składki. Podczas uczty z powodu imienin W. P. Ignacego N. w ogródku „Ujazdówka“ złożono na Wawel 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 3 sierpnia: „Aida“, opera w 5 aktach Verdiego. (Pp. Kruszelnicka, Warmuth, Jeromin, Górski).

W niedzielę 4 sierpnia: „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. (Pierwszy występ p. Jadwigi Camilowej, nadw. śpiewaczki król. opery w Dreźnie, i p. R. Bernharda z Berlina).

We wtorek 6 sierpnia: „Hugonoci“, opera w 5 aktach Mayerbeera. (Pp. Jadwiga Camilowa, S. Kruszelnicka, Warmuth, Jeromin).

We czwartek 8 sierpnia: „Mignon“, opera w 4 aktach Thomasa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Opera.** W „Żydówce“ wczoraj po raz drugi wystawionej, wystąpił po raz pierwszy p. Warmut, tenor bohaterski w partyi Eleazara. Artysta posiada dźwięczny silny organ, którym umiejętnie włada. Emisya głosu ma atoli odcień silnie gardlany, co szczególniej w akcie drugim odczuwać się dało. Wymowa wyraźna, lecz choć śpiewał po włosku, raził nieco akcentem. Jako aktor grał zaciętego i zemstą dyszącego żyda z przejęciem, nie był to jednak żyd patryarcha. W akcie I pięknie odśpiewał ustęp: „Zdpóźno twe pobłażanie, zemstę mą poznasz“. Orkiestra grała ustęp ten w wolniejszem tempie, przez co całość lepiej wypadła. — W akcie drugim podczas obchodu paschy, już głos artysty nieco się załamał. Dalsze ustępy, jak n. p. śliczną aryę „Rachelo kiedy Pan“ śpiewał półgłosem, ostatecznie przecież wyszedł zwycięzko z trudnego zadania i zdobył oklaski. Ślicznie śpiewała od pierwszej nuty do ostatniej p. Kruszelnicka: prawdziwa to przyjemność słuchać tej sympatycznej artystki. Poważnym kardynałem był, jak poprzednio, p. Jeromin i śpiewał równie pięknie jak przed kilku dniami. Chóry w akcie drugim nieco za nisko zaintonowały (w modlitwie bez orkiestry), zresztą śpiewały dobrze, lecz nieco za słabo.

— **„Kolejarz“.** Pod tym tytułem pojawił się pierwszy, okazowy numer pisma, poświęconego sprawom kolejarzy. Treść numeru następująca: Od wydawnictwa. Do Szanownych kolegów i czytelników. Stanowisko urzędników i funkcyonaryuszów kolejowych w stosunku do reszty społeczeństwa. Przywileje funkcyonaryuszów przy austryackich kolejach państwowych. Myśl kolejarza po awansie lipcowym. Mord polityczny Stambułowa. Przegląd polityczny. Wiadomości ze świata. Kronika. Rozmaitości. — „Kolejarz“ wychodzić ma trzy razy w miesiącu.

— **„Polski Lud“** w numerze 15 z 1 sierpnia zawiera następujące artykuły: Inteligencya wobec ludu. Kochaj Polskę! Legenda litewska o założeniu Wilna. Polski lud. Wierzcie! Dzielna dziewczyna. Nawoływanie narodu polskiego do wypełniania ślubów króla Jana Kazimierza. Szczególna przyjaźń. O świętym Wicie. Sprawy polityczne. Rozmaitości.

Echa kąpielowe.

Rymanów, 1 sierpnia. Jesteśmy tutaj w pełni sezonu. Ruch ożywiony zapanował od tygodnia. Po przedstawieniach Lelewicza, dał wieczór p. Bałącz i popisywał się przed pełną salą. Na reunion niedzielny zjechała szlachta okoliczna z rodzinami. Do mazura stanęło par 40. Widok był malowniczy: wśród szlachty sanockiej nie brak pięknych kobiet. Hoże, rumiane twarzyczki, pojedyncze, lecz gustowe toalety, widoczna ochota do tańca i zabawy zatrzymały tym razem uczestników reunionu do białego rana.

W dwa dni później, we wtorek, przybył wasz chór akademicki ze swoim kierownikiem, p. Michałem Świerzyńskim na czele. Pomimo ulewnego deszczu sala balowa w dworcu gościnnym wypełniła się po brzegi. Wprawdzie chór zdefektowany był nieco skutkiem nieprzewidzianego ubytku dwóch najlepszych tenorów, pomimo tego jednakże produkcye jego bardzo się podobały i wywoływały huczne oklaski. Podobał się także piękny, barytonowy głos p. Neuhoffa, który odśpiewał pieśń Moniuszki i M. Świerzyńskiego. Bardzo miłą niespodzianką była gra na skrzypcach znanego wam dobrze z estrady koncertowej p. Poselta. Nie milknące oklaski zmusiły utalentowanego artystę do przekroczenia programu i odegrania kilku, nie objętych nim utworów. Do urozmaicenia bardzo dobrze zresztą ułożonego programu przyczyniły się także deklamacye p. Matogi, a zakończyły koncert pieśni patryotyczne w układzie Galla. Pieśni „Boże ojcze“ wysłuchała publiczność stojąc.

Po koncercie odbył się reunion. Do pierwszego kadryla stanęło 48 par. Młodzież krakowska tańczyła ochoczo; a że pięknych tancerek nie braknie w zdroju rymanowskim, więc zabawa przeciągnęła się do czwartej godziny rano.

Z prawdziwą przyjemnością podnieść mogę, że młodzież krakowska zarówno swoją produkcyą artystyczną, jak obyciem i zachowaniem się towarzyskiem, wywarła tutaj bardzo korzystne wrażenie i miłe zostawiła po sobie wspomnienia.

Po kilkunastu dniach przykrej kanikuły, oziębiło się nieco powietrze, lecz pogoda sprzyja prawie bez przerwy. Potrzeba nam jej też zwłaszcza na niedzielną uroczystość poświęcenia nowych gmachów kolonii leczniczej. Jak wam już wiadomo, zawiązał się tutaj z poważnych obywateli złożony komitet, który zajął się urządzeniem tej uroczystości i ugoszczeniem jej uczestników. Protektorat przyjęła hr. Anna z Działyńskich Potocka, powszechnie znana i szanowana opiekunka kolonii leczniczej; nadto zaś do honorowego prezydyum zaprosił komitet hr. Stanisławowę Badeniową, która bardzo gorliwie i skutecznie popiera sprawy kolonii, i posła Włodzimierza Gniewosza, znanego protektora tej pożytecznej a dzisiaj tak poważnej instytucyi krajowej.

Komitet, któremu przewodniczy bawiący tutaj ze swoją rodziną rektor wszechnicy lwowskiej, dr. Ludwik Ćwikliński, zaprosił do udziału w uroczystym akcie poświęcenia wszystkich książąt kościoła, reprezentacye kraju, miast i powiatów, a za pośrednictwem dzienników zaprasza na uroczystość wszystkich obywateli, którym nie jest obojętną sprawa kolonii leczniczej w Rymanowie. Spodziewany też jest bardzo liczny zjazd, a komitet poczynił starania, aby dla przybywających na parodniowy pobyt mieszkań nie brakło.

Program uroczystości jest bardzo urozmaicony. Już w przeddzień uroczystości, w sobotę 3 sierpnia wieczór, odbędzie się w sali dworca gościnnego koncert, w którym najpierw popisywać się będzie śpiewem dziatwa kolonii, następnie zaś odbędą się produkcye zaszczytnie znanej śpiewaczki operowej, p. Pawlikow-Nowakowskiej i kilku amatorów, którzy raczyli wraz z nią przyjąć udział w koncercie. Nie chcąc jednakże zdradzać „niespodzianek“, ograniczam się na zapewnieniu, że wieczór będzie ze wszech miar zajmujący i urozmaicony.

W niedzielę (4 sierpnia) odegraną będzie o godz. 6 rano pobudka, wykonana przez miejscową kapelę, poprzedzoną w pochodzie przez banderyę konną, która też w dalszym ciągu uroczystości niedzielnych otwierać będzie pochody dziatwy z kolonii i publiczności. Po nabożeństwie w kaplicy zdrojowej i poświęceniu gmachów kolonii, zasiędą uczestnicy do wspólnego stołu w sali balowej dworca gościnnego. Po południu na łące, „Gniewoszówka“ zwanej, odbędzie się wielki festyn, do którego uświetnienia i urozmaicenia przyczynią się panie, bawiące w tutejszym zdroju. „Niespodzianek“ będzie wiele i bardzo zajmujących, a zapewnić przytem mogę, że komitet z góry wykluczył wszelkie nadużywanie ofiarności publicznej. Dość powiedzieć, że wstęp na festyn wynosić będzie tylko 10 ct. od osoby i tyleż udział w grach towarzyskich. Kolonia dziatwy popisywać się będzie na festynie produkcyami gimnastycznemi.

Wieczór w niedzielę, oświetlone wzgórza i lasy rymanowskie nie chybią z pewnością wrażenia, — o godz. 9 w sali balowej zabawa z tańcami zakończy uroczystość. Cały dochód przeznaczony na kolonie lecznicze.

Komitet, którego prawą i pomocną ręką jest niestrudzony właściciel zdroju, hr. Jan Potocki, dokłada wszelkich starań, aby uczestnicy uroczystego obchodu odnieśli jak najkorzystniejsze wrażenie. Nie wątpię też, że jeżli tylko pogoda dopisze, niedzielny obchód będzie pamiętnym w dziejach kolonii leczniczej i rozwoju rymanowskich zdrojów.

M. K.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 2 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·4 mm	741·3 mm	741·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,7	+17°,0	+22°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	WSW 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	92 %	58 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	9	10	9

Dział ekonomiczny.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc lipiec 1895 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 93280·21. Wpłynęło 360·—. Zwrócono 251·41. Stan z końcem miesiąca 93.388·80.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 300.668·26. — Wpłynęło 39.841·40. Zwrócono 19.215·93. Stan z końcem miesiąca 321.293·73.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 528.110·—. Spłacono 159.386·10. Udzielono nowych 162.686·50. Stan z końcem miesiąca 531.410·40.

Nowa taryfa kolejowa. Z dniem 1 września 1895 zaprowadza się na szlakach austryackich kolei państwowych i na prywatnych kolejach zostających pod zarządem generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych nową taryfę dla przewozu osób, pakunków, przesyłek express i psów.

Taryfa ta znosi: Taryfy dla przewozu osób, pakunków, przesyłek express i psów z dnia 1 stycznia 1893 wraz z I dodatkiem; taryfę dla przewozu osób dla niektórych konkurencyjnych relacyj, z dnia 16 czerwca 1890; taryfy dla przewozu osób i pakunków, następnie dla przewozu ekwipaży i żywych zwierząt na szlakach czeskiej kolei zachodniej, ważne od dnia 1 października 1876 wraz z dodatkami I—VIII i na szlakach morawsko-szląskiej kolei centralnej, ważne od 1 stycznia 1891 wraz z dodatkiem I, w końcu taryfę stacyjną dla szlaku Czerniowce — Nowosielica zawartą w taryfie dla ruch osobowego i pakunkowego na bukowińskich kolejach lokalnych z dnia 1 sierpnia 1893 i stopy taryfowe kolei lokalnej Lublana—Stein zawarte w taryfie dla przewozu osób i pakunków na kolejach lokalnych nie objętych taryfą strefową, z d. 1 stycznia 1895, dalej taryfę i tabele udziałowe dla bezpośredniego ruchu osobowego między stacyami uprzyw. czeskiej kolei zachodniej z jednej, a stacyami austr. kolei państwowych z drugiej strony, z d. 1 maja 1893 i taryfę dla bezpośredniego ruchu osobowego między stacyami austr. kolei państwowych (Erbersdorf—Würbenthal, Kriegsdorf—Römerstadt i kolei lokalnej Hannsdorf—Ziegenhals), z jednej, a stacyami morawsko-śląskiej kolei centralnej drogą na Ebersdorf, względnie Kriegsdorf, względnie Ziegenhals z drugiej strony, z dnia 1 września 1893 roku.

Nową taryfę można nabywać po cenie 20 ct. za egzemplarz w dyrekcyach ruchu kolejowego, jakoteż za pośrednictwem stacyj kolejowych.

Przemysł w Królestwie Polskiem. Niedawno ukazała się interesująca praca z zakresu statystyki pod tytułem: „Wykaz fabryk i zakładów fabrycznych kresów Rosyi: Królestwa Polskiego, kraju Kaukazkiego, Syberyi i posiadłości środkowo-azyatyckich“, pióra statystyka A. Orłowa. Jest ona jakby uzupełnieniem pracy, wydanej w roku przeszłym przez tegoż autora, a zatytułowanej: „Wykaz fabryk i zakładów fabrycznych w Rosyi europejskiej“. Wyjmujemy z pierwszej jego pracy tylko niektóre cyfry i uwagi, odnoszące się do Królestwa Polskiego. Wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych, nie wliczając w to mniejszych zakładów z produkcyą roczną nieprzewyższającą 2000 rubli i zakładów górniczych, nalicza Orłow 2916. Liczba robotników w tych fabrykach i zakładach w r. 1893 wynosiła 129.715, a produkcya roczna rubli 204,839.000. Do najbardziej rozwiniętych gałęzi przemysłu należą: cukrownictwo, wyroby wełniane, bawełniane i metalowe. Średnia roczna produkcya we fabrykach wyrobów wełnianych wynosi na każdą fabrykę 123.633 rubli, a ogólna roczna produkcya wszystkich fabryk tej kategoryi 44,754.000 rubli. Ogólna produkcya roczna fabryk wyrobów bawełnianych dochodzi 36,014.000 rubli, z czego na każdą fabrykę przypada przeciętnie 315.000 rubli. Ogólna produkcya roczna przemysłu metalowego wynosi 15,373.000 rubli, a średnia roczna produkcya fabryk tejże kategoryi 64.054 rubli. „Takich rozmiarów — robi uwagę p. Orłow — nie dochodzi produkcya w Rosyi centralnej, gdzie we fabrykach sukien wynosi ona przeciętnie na każdą fabrykę 97.090 rubli; we fabrykach wyrobów metalowych 94.600 rubli, a tylko we fabrykach wyrobów bawełnianych przeciętna roczna produkcya poszczególnych fabryk przewyższa produkcyę w Królestwie Polskiem“. Porównując statystykę przemysłową Królestwa Polskiego z lat 1865, 1879 i 1893, autor rosyjski przychodzi do wniosków, iż liczba drobnych zakładów przemysłowych w tym okresie czasu znacznie tu ubyła, a natomiast wzrosła niesłychanie liczba fabryk i wielkich zakładów przemysłowych. Według jego zdania, podobnie szybkim rozwojem wielkiego przemysłu fabrycznego nie może w tym czasie pochlubić się żaden kraj w Europie, co po części wynagrodzić może Królestwo Polskie za upadek rolnictwa w latach ostatnich.

Ogólna liczba robotników we fabrykach i zakładach przemysłowych Królestwa Polskiego w roku 1893 wynosiła 129.715 ludzi, podczas gdy w r. 1879 było tylko 47.847. Wydatność przeciętnej pracy robotnika jest mniejszą w Królestwie Polskiem, niż w Rosyi, gdyż tutaj wynosi ona 1713 rubli, a tam tylko 1576 rubli. Dyrektorów i kierowników technicznych we fabrykach i w zakładach fabrycznych Królestwa Polskiego (oprócz gorzelni) znajduje się 2281, z tych 1956 poddanych rosyjskich, a 325 cudzoziemców. Z tej liczby tylko 227 dyrektorów i kierowników technicznych posiada fachowo-techniczne wykształcenie, a 2054 nie posiada go. Okolicznością godną uwagi jest to, iż przedewszystkiem cudzoziemcy nie posiadają technicznego wykształcenia.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 2 sierpnia. „N. Fr. Presse“ zaprzecza doniesieniu, jakoby ministerstwo hr. Kielmansegga miało przeprowadzić budżet na r. 1896. Przyznaje jednak, że prowizoryczne ministerstwo przygotowuje budżet na rok przyszły.

Wiedeń, 2 sierpnia. Międzynarodowa konferencya celem zaprowadzenia sądów rozjemczych odbędzie się w Brukseli w czasie od 13 do 17 b. m. pod przewodnictwem prezydenta belgijskiej Izby Beernerta. Z posłów do austryackiej Rady państwa zapowiedzieli udział pp. Campi, Exner, Fuchs, W. Gniewosz, Habermann, Herold, Kaftan, Kaunitz, Kramarz, Kronawetter, Lewakowski, Pirquet, Rolsberg i Roszkowski.

Bruksela, 2 sierpnia. W Izbie zakończyła się wczoraj dyskusya generalna nad projektem ustawy szkolnej, trwająca od 18 czerwca. Przystąpiono do obrad szczegółowych.

Koniec posiedzenia był znowu bardzo burzliwy. Klerykalnemu mowcy Collaertowi przerywano przy każdem prawie zdaniu.

Wśród niesłychanej wrzawy prawica zarzucała socyalistom, że są anarchistami, zaś ze skrajnej lewicy przypominano klerykałom noc św. Bartłomieja i zamordowanie Henryka IV. Po zamknięciu rozprawy ogólnej minister Schollaert przedłożył zmieniony tekst artykułu IV o obowiązkowej nauce religii.

Paryż, 2 sierpnia. W Carmaux wybuchła zmowa robotników fabryki szkła, spowodowana wydaleniem z fabryki robotnika Baudot, który wybrany został do rady generalnej. Robotnicy żądają, aby Baudota napowrót przyjęto do fabryki. Dyrekcya opiera się temu, dowodząc, że Baudot przez dwa tygodnie bez usprawiedliwienia się był nieobecny i naruszył dyscyplinę. Dyrekcya zresztą nie potrzebuje polityków, tylko robotników.

Wczoraj przybyli do Carmaux socyalistyczni deputowani Jaurès i Millerand. Wzmocniono żandarmeryę i skonsygnowano pułk piechoty.

Marsylia, 2 sierpnia. Wczoraj odpłynął ztąd okręt „Virhlong“, wiozący do Madagaskaru 800 żołnierzy i znaczny zapas wojennych materyałów.

Rzym, 2 sierpnia. Generał Baratieri przedłożył rządowi na piśmie sprawozdanie o wojskowo-politycznem położeniu erytrejskiej kolonii. Zdaniem generała nie byłoby trudno Menelika zniszczyć zupełnie, gdyby tenże chciał wdać się w wojnę. Municya negusa jest niedostateczną, wojska abisyńskie niepewne, dyscyplina w nich prawie żadna. Napadu ze strony derwiszów Baratieri się nie obawia.

Rzym, 2 sierpnia. Wczoraj odbyła się uczta na cześć Baratieriego urządzona przez żyjących w Rzymie kolegów „tysiąca z pod Marsali“. Na uczcie prezydował Crispi, brali w niej udział także ministrowie: wojny, marynarki i spraw zewnętrznych. Z owych „tysiąca“ ośmiu jeszcze żyje w Rzymie, między innymi Crispi, Menotti Garibaldi i Miceli.

Petersburg, 2 sierpnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych w najbliższym już czasie ma się zająć gruntownem rozpatrzeniem zapowiadanego projektu przesunięcia granic niektórych zachodnich gubernij. Między innemi gubernia podolska ma być na dwie części podzielona, a mianowicie jedna jej część ma utworzyć osobną gubernię z stolicą w Winnicy.

Belgrad, 2 sierpnia. Królowa Natalia wyjedzie z Aleksandrem do Biarritz, gdzie przez kilka tygodni używać ma morskich kąpiel. W nieobecności króla sprawować będzie regencyę rada ministrów.

Belgrad, 2 sierpnia. Nowo utworzony wydział dla monopolów rozpoczął już urzędowanie i objął kasy wszystkich dochodów zastawionych. Wczoraj wszedł w życie monopol zapałek.

Sofia, 2 sierpnia. Organ Macedończyków donosi, że przybył delegat exarchy, aby podać nazwiska dwóch nowych biskupów dla Macedonii, na których zamianowanie sułtan rzekomo się zgodził. Macedończycy w kwestyi biskupów zachowują się wrogo i oskarżają ponownie rząd, że uprawia politykę dla macedońskich interesów szkodliwą.

Sytuacya na granicy znowu się pogorszyła. Opowiadają o świeżych wyprawach baszybożuków. Autentycznych wiadomości jednak nie ma dotąd.

Sofia, 2 sierpnia. Trzej rosyjscy poddani przyłączyli się do bandy Macedończyków, którą schwytano i rozpędzono na północ od Bałkanu koło Klissury. Zapewniają, że Macedończycy dotychczas żadnej nie otrzymali pomocy od Rosyi.

Konstantynopol, 2 sierpnia. Podług urzędowych wiadomości tureckich powstańcy macedońscy w ostatnich bitwach stracili 80 ludzi, częścią zabitych, częścią wziętych do niewoli. O starciu pod Pietric w wilajecie salonichskim nie zebrano jeszcze dat urzędowych.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 2 sierpnia. Z wykazów ogłoszonych przez departament statystyczny ministerstwa o zagranicznym handlu monarchii austryackiej okazuje się, że przywóz towarów (z wyjątkiem szlachetnych kruszców) w pierwszem półroczu 1895 wynosił 364·4 milionów złr., o 9·5 mil. więcej niż w pierwszem półroczu 1894. Wywóz wynosił 348 milionów złr., a 20·4 mil. mniej niż w tymże okresie zeszłorocznym. Wynika z tego, że bilans handlowy był bierny na kwotę 16·4 milionów złr., podczas gdy w pierwszem półroczu 1894 r. wykazano czynny bilans w kwocie 12·5 mil. złr.

Wiedeń, 2 sierpnia. Ambasador Eulenburg przybędzie tutaj jutro i odjedzie zaraz do Ischl.

Wiedeń, 2 sierpnia. Deputacya bułgarska odjechała rano do Sofii.

Lindau (koło Ischlu), 2 sierpnia. Arcyksiążę Robert Ferdynand, syn w. ks. toskańskiego Ferdynanda, umarł tu dziś na zapalenie kiszek.

Celowiec, 2 sierpnia. Bar. Dumreicher, poseł do Rady państwa z Izby handlowej, złożył mandat.

Berlin, 2 sierpnia. W sprawie projektowanych odwiedzin hr. Gołuchowskiego u ks. Hohenlohego „Nordd. Allg. Ztg“ donosi, że w rzeczywistości sprawa tak się przedstawia: Hr. Gołuchowski zatelegrafował z Ischlu, że ma zamiar odwiedzić niemieckiego kanclerza w Aussee w niedzielę. Odpowiedź brzmiała, że ks. Hohenlohe wyjechał na polowanie i powróci do Aussee w niedzielę. Na to hr. Gołuchowski z podziękowaniem doniósł, że musi wracać do Wiednia, wkrótce jednak będzie znowu w Ischlu i odda zamierzoną wizytę. Ks. Hohenlohe odpowiedział, że z przyjemnością wizyty tej wyczekuje.

Berlin, 2 sierpnia. Dyrektor pruskiego archiwum państwowego prof. Henryk Sybel umarł w Marburgu.

Wrocław, 2 sierpnia. Kanonik Dr. Kayser, zwyczajny profesor katolickiego fakultetu na tutejszym uniwersytecie, zmarł rażony apopleksyą.

Monachium, 2 sierpnia. Według „Münchener Neueste Nachrichten“ bawarski minister rezydent w Bern bar. Pfordten mianowany posłem dla Wirtembergii, Badenu i Hesyi, a bar. Paar-Schönau prowizorycznie mianowany reprezentantem dyplomatycznym w Bern.

Kolonia, 2 sierpnia. „Köln. Volkszeitung“ otrzymuje z Bochum doniesienie, że wskutek pęknięcia pieca towarzystwa Bochumskiego wypływające żelazo roztopione 3 robotników ciężko, a 4 lekko poraniło.

Carmaux, 2 sierpnia. Robotnicy fabryki szkła zawiesili roboty z powodu wydalenia robotnika Baudot, który oddalił się z fabryki celem przeprowadzenia swojej kandydatury do Rady okręgowej (conceil d'arrondissements). Strejkujący zachowują się spokojnie. Zdaje się, że bezrobocie potrwa długo. Oczekują tu dep. Jaurès.

Londyn, 2 sierpnia. „Biuro Reutera“ donosi, że ma być na Portę ponownie wywartym nacisk w sprawie reform armeńskich. Spodziewają się tu, że wkrótce nastąpi zadawalniająca odpowiedź. Zmiana rządu w Anglii nie wywarła żadnego wpływu na politykę rządu angielskiego w tej kwestyi.

Belgrad, 2 sierpnia. Nowy zarząd monopolów utworzony w myśl ustawy dziś rozpoczął czynności.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 1 sierpnia 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	100	80
Zjednoczony dług w srebrze	101	00
Austryacka renta złota	123	50
4 % austryacka renta (marcowa)	100	90
4 % węgierska renta złota	123	25
4 % węgierska renta koron.	99	90
Akcye banku austro-węgierskiego	1076	—
Akcye kredytowe	403	50
Londyn	121	40
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	35
20 marek	11	86
20-frankówki za sztukę	9	62
Banknoty włoskie	45	95
Dukaty austryackie	5	72

Wiedeń, 2 sierpnia. Ruble 129·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 16·90. Żyto na wiosnę 5·81. Pszenica na wiosnę 6·71. Owies na wiosnę 6·08.

Wiedeń, 2 sierpnia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 98·30; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 98·—; 4 % galic. fund. propinacyjnego 98·15; 4 % listy banku krajowego 98·—; 4½ % listy banku kraj. 100·60; 5 % obligi banku krajowego 102·30; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 224·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 323·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 155·50; losy z roku 1860 na 100 złr. —·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 403·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 444·—; Länderbank na 200 złr. 279·60; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1074.

Berlin, d. 2 sierpnia. Godzina 2 minut 35 po poł. Austryackie kredyty 250·20 mrk. Austryacka złota renta 104·— mrk. Austryacka srebrna renta 100·50 mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 99·70 mrk. Austryackie banknoty 168·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·25 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 68·10 mrk.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Bolesławowi Nodzyńskiemu,** lekarzowi miejskiemu w Bochni, którego troskliwej, prawdziwie ludzkiej, a bezinteresowaej opiece lekarskiej zawdzięczam nietylko uratowanie życia mej żonie, lecz także przywrócenie jej po nader ciężkiej kilkumiesięcznej groźnej chorobie czerstwego zdrowia, składam niniejszem serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“.

Kalwarya, 31 lipca 1895.

1779 1 **Karaś.**

Natalię Gebhardt

córkę ś. p. Zygmunta, c. k. sekretarza przy Najwyższym Trybunale w Wiedniu, i Joanny z Gleznerów, a wnuczkę ś. p. Tomasza i Marcyanny z Łopatkiewiczów, niewiadomą z życia i miejsca pobytu, wzywa się niniejszem, aby jak najspieszniej **we własnym swoim interesie** obecne swe miejsce zamieszkania podała w Administracyi niniejszego dziennika pod literami: **Dr. W.**

Gdyby ktokolwiek inny o miejscu Jej zamieszkania wiedział, uprasza się o wiadomość w wyż podany sposób. 1777 1 2

Zastępców

do sprzedaży na własny rachunek artykułu domowego poszukuje się.

Adres: **Wiedeń, XII., Kohlmeyergassse 20, E. Otto** 1778 1

Przybory do rybołowstwa

Wielki wybór.



Wielki wybór.

poleca 1717 6 15

Skład farb

Romana Drobnera

w Krakowie.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1611 12 15

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera**, dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera.**

Jedyny środek

premiowany i we wszystkich państwach patent.

Przeciw pypciowi u drobiu itd.:

A. Wegemund'a tynktura pypciowa.

Przeciw parchom:

A. Wegemund'a tynktura przeciw parchom.

Na wszelkiego rodzaju pasożyty zwierzęce:

A. Wegemund'a tynkt. I. przeciw pasożytom.

Przeciw wszelkiego rodzaju pasożytom na ciałach nieżywych: 1722 2 3

A. Wegemund'a tynkt. II. przeciw pasożytom.

Oskar Wenin-Paburg

wyłącznie i jedynie uprawniony do sprzedaży w Austro-Węgrzech.

W Krakowie dostać można w handlu **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, L. 6.



Parowa destylarnia

WÓDEK POLSKICH

St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 57 150

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 144 53 0

L. 4371.

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Kęty wydzierżawia folwark na przysiołku Podlas w gminie Kęty, tuż przy stacyi kolei północnej Podlasy, w pięknej okolicy lesistej nad rzeką Sołą położony, l. w. h. 473 objęty, składający się z domu murowanego, parterowego, o 6 pokojach i 2 kuchniach, z których 4 pokoje i 1 kuchnię podnajmuje dzierżawca corocznie letnikom, przybywającym z Krakowa, Wadowic i Białej na świeże powietrze i kąpiele solne, dalej z obszernej stodoły i stajni murowanej, wreszcie z gruntów w łącznym obszarze 82 morgów 283□°, z których przypada na ogrody 665□°, na role 70 m. 58□°, na łąki 6 m. 130□° i na pastwiska 5 morgów 1030□°, z prawem wolnej paszy własnego bydła na gminnym pastwisku Leśniówka zwanem, 51 m. 473□° obejmującem jednakowoż z obowiązkiem utrzymywania w budynku pod l. k. 437 **wyszynku wina i trunków propinacyjnych z restauracyą,** na okres dwunastoletni z dniem 15 października 1895 r. poczynający się.

Publiczny przetarg za pomocą ofert pisemnych odbędzie się **dnia 22 sierpnia 1895 o godzinie 11 rano w biurze Zwierzchności gminnej w Kętach.**

Cena wywołania wynosi 1200 złr., wadyum 10% ceny wywoławczej.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w ekspedycie Zwierzchności gminnej w godzinach urzędowania.

Kęty, dnia 29 lipca 1895 roku. 1771 1

Zastępca burmistrza: **F. Zajączek.**

Targi na nierogaciznę w Krakowie.

Na mocy udzielonej przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyi odbywać się będą w Krakowie, w dotychczasowym Zakładzie kontumacyjnym

dwa razy w tygodniu, mianowicie w każdy piątek i każdą sobotę

targi na nierogaciznę.

Pierwszy targ odbędzie się w piątek d. 2 sierpnia, drugi w sobotę dnia 3 sierpnia b. r.

Kraków, dnia 29 lipca 1895. 1759 2 3

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.



Z powodu zwinięcia interesu wysprzedaję

obuwie męskie i damskie

po cenach zniżonych. 1782 1 4

Franciszek Cembronowicz

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 15, w podworcu.

Wypadaniu włosów

i tworzeniu się łupierzu

zapobiega **„Crinogén“.** Po użyciu 1–2, a **niezawodnie** po użyciu 3–4 flaszek „Crinogénu“ pojawia się **nowy porost włosów,** jeżeli tylko łysina nie istnieje już od dawnych lat.

Z każdym dniem otrzymuję nowe uznania. — Cena flaszki **1 złr.**

Wysyłka 3 flaszek za zaliczką opłatnie. 1517 22 24

J. Beysovec, Jicin, Czechy.

Każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym.

Do nabycia w każdej księgarni

St. Koźmian, Rzecz o roku 1863.

Tom I.	broszur. złr. **2.50,**	w oprawie złr. **3.—**	494 35 40
„ II.	„ „ **3.—**	„ „ **3.50**	
„ III.	„ „ **3.50,**	„ „ **4.—**	
Całe dzieło	„ „ **9.—**	„ „ **10.50.**	

Nakład Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej, pod L. 10,

naprzeciw Grand Hotelu, 1692 5 5

poleca na obecną porę **do siewu:**

Turnips angielski czyli **rzepę olbrzymią** za litr **76 ct.**
Rzepę jesienną, ścierniówkę, okrągłą i podługow. za litr **62 ct.**
oraz **Gorczycę** białą, **Koniczynę** czerwoną i **Tymotkę.**

„Warszawa w 1794“

przez

Bronisława Szwarce.

(Odbitka z „Nowej Reformy“) wyszła z druku i jest do nabycia **w księgarniach po 1 złr. 20 ct. za egzemplarz**

Skład główny w Administracyi „Nowej Reformy“. **Treść:** Opis Warszawy; Lista osób pobierających od Moskali wynagrodzenie za sprzeniewierzenie się Polsce; Spis powieszonych za zdradę Ojczyzny; Łączenie się z Moskalami magnackich rodzin polskich związkami małżeńskiemi; Aresztowanie zdrajców; Odezwy Kościuszki; 8 maja powieszenie zdrajców Ojczyzny.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach**, **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 511 23 52

Filia fabryki tutek
S. W. NIEMOJOWSKIEGO

odznaczona dwoma medalami, poleca: 946 47 0

kufry, torby, necessery itd.

Kraków, Sukiennice, 28.

Kilka rowerów

mało używanych, jest do nabycia w składzie maszyn 1764 3 6

Fr. Lorda w Krakowie,
ulica Floryańska, L. 55.

C. i k. pensyonowany kapitan

45 lat liczący, zdrowy i silny, który ukończył akademię rolniczą, życzy sobie objąć **posadę zaufanego zarządcy domu, gospodarstwa, lasu, posadę kasyera** itd. 1737 6 6

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **C. Brunner w Grzymałowie.**

Wdowa

w średnim wieku, z domu obywatelskiego, inteligentna, pilna, oszczędna i rzetelna, w doglądaniu domowego gospodarstwa i zarządzie biegła, życzy sobie otrzymać posadę jako zarządczyni lub wyręczycielka pani domu, lub też miejsce gospodyni na plebanii. 1762 2 2

Adres: **A. Z.** Admin. „N. Reformy“.

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie 1761 2 0

w handlu Edwarda Fuchsa, Kraków.

Apteki

dzierżawy od jesieni lub **Nowego Roku** szuka **starszy dzierżawca.**

Wiadomość: **Józef Hanak,** magister farmacyi, **Krakow, ulica Szewska, 5.** 1748 3 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

94 62 0

Realność. Dom murowany na suterenach, stodoła murowana, duża i 2 morgi gruntu, przy głównym gościńcu, w pięknej okolicy, o 5 klm. od Krakowa położona, pod b. korzystnemi warunkami **do sprzedania lub wydzierżawienia.** Wiadomość: **ul. Floryańska, L. 45, I piętro.** 1738 4 4

Noże, widelce, łyżki

z najlepszego chińskiego srebra, wcale nie używane, **za bajecznie niską cenę do sprzedania.**

Wiadomość **w Krakowie, ulica Grodzka, L. 10, I piętro, w fabryce gorsetów.** 1765 2 2

Pierwsza zachodnio-galicyjska

Fabryka Korków

do flaszek i beczek

Bernarda Mühlsteina

w Krakowie

założona r. 1884, odznaczona medalem na wystawie krakowskiej w r. 1887, utrzymuje na składzie metalowe kapsle do flaszek każdego rodzaju, maszyny do korkowania i kapslowania, podeszwy korkowe, oraz korki do trzewików.

Cenniki i wzory na żądanie za darmo.

Poszukuje się zastępców. 766 18 50

Mydło z soku brzozowego

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie-Tetschen n. Ł.,** jest wskutek swego osobliwego składu **jedynem mydłem,** które usuwa wszelkie **nieczystości skórne, trądziki, liszaje, czerwoność z twarzy i rąk,** a po którem cera staje się lśniąco białą. Dostać można po 25 i 40 ct. **w aptece A. Reifera w Krakowie,** Rynek gł., 13. 1243 11 20

LÓD

do sprzedania po 30 cnt. cetnar. Mniej niż za 20 centów nie sprzedaje się.

Wiadomość: **W. Satalecki,** ulica Floryańska, L. 51. 1735 3 3

Domek parterowy

z ogrodem

porządnie murowany, obejmujący 4 widne pokoje i obszerną kuchnię, położony za rogatką o 17 minut drogi pieszo od rynku krakowskiego, obciążony pożyczką hipoteczną, 1372 13 0

jest do sprzedania.

Kapitał potrzebny 4000 złr. Wiadomość w Adm. „N. Reformy“ pod **1372.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·48	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5·03	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5·10	„ „ „ z Podgórza Płaszowa	
5·16	„ „ „ „ „ przystanku	
6·31	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
6·38	„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8·37	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Podg. Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·49	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·45	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
8·59	„ „ „ z Zwierzyńca	
9·05	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·11	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·42	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·20	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·35	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·40	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·58	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
3·10	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
3·16	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6.35	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·45	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
6·51	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
6·57	„ „ „ „ z Podgórza przyst.	
7·10	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7·25	„ „ „ z Zwierzyńca	
7·31	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·37	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9·15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·23	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyslu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·45	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·11	„ „ „ „ „ Płasz.	
6·22	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·36	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
7·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·31	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·37	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8·43	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·22	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·28	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·36	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10·50	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10·55	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
11·10	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·45	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
4·12	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
4·18	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·28	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·42	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·27	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
6·45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·24	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·30	„ „ „ „ „ Płasz.	
7·42	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·05	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·08	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·28	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·35	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.